

JULIUSZ MAKAREWICZ
Profesor Uniwersytetu Lwowskiego

ZASADY POLSKIEGO KODEKSU KARNEGO

Projekt kodeksu karnego ogłoszony przez Komisję Kodyfikacyjną niema ulec większym zmianom. Ministerstwo Sprawiedliwości poza pewnymi szczegółami, nie wpływającymi na przewodnie linje kodyfikacji, ma wnieść projekt komisji jako projekt rządowy do ciał ustawodawczych. Zasadnicze podstawy ustalone przez Komisję Kodyfikacyjną mają pozostać nienaruszone. Aczkolwiek losy projektu nie są nigdy bezwzględnie pewnymi w parlamencie, to jednak w danym wypadku można już dziś przewidzieć, w jakim kierunku iść będzie opozycja przeciw projektowi. Z głosów prasy widocznym jest, że chodzić będzie w rozprawach nad projektem o zmianę kilku postanowień części szczególnej. Natomiast o zasadach projektu, przejawiających się przedewszystkiem w części ogólnej można już dziś mówić i pisać jako o zasadach kodeksu karnego.

I.

Nowożytny kodeks karny odznaczać się musi trzema cechami charakterystycznymi: a) jak najdalej idącym pogłębieniem zasady odpowiedzialności ludzkiej za działanie przestępne i jego skutki sprowadzone lub zamierzone, pogłębieniem idącym równie dobrze w kierunku subiektywizmu, jak i indywidualizmu, b) umiejętnym zestawieniem środków karnych, dostosowanych do nowożytnej tendencji humanitaryzmu, w zarazem umiejętnym operowaniem karą, jako środkiem reakcji społecznej w stosunku do przestępcy, zachowywaniem lub usuwaniem śladów ukarania w miarę potrzeby, ułatwianiem jednostkom na to zasługującym powrotu do życia normalnego, przy pełnej surowości wobec jednostek, które same się wysuwają poza nawias życia społecznego, c) zabezpieczeniem społeczeństwa przed plagą nowożytnego życia społecznego, przed przestępstwem zawodowym czy nałogowym, często wynikającym z ustroju psychofizycznego sprawcy. Walka normalnymi środkami karnymi z tym rodzajem przestępczości nie jest wystarczająca, należy sięgnąć do arsenału nowych sposobów przeciwdziałania przyrostowi zjawisk społecznej patologji.

Trzy czynniki, wyżej wymienione (a—c), tworząc jednolity system, stanowią wzajemną dla siebie przeciwwagę wewnętrzną: im dalej idziemy w pogłębianiu odpowiedzialności zwłaszcza sub-

jektywnej, tem skłonnijszymi jesteśmy do łagodnego wymiaru kary, lub nawet do odstąpienia od niej, a jednak łagodzenie zemsty społecznej nie może być identycznym z wydaniem społeczeństwa na łup mniej lub więcej nieodpowiedzialnych osobników. Chorobliwy ustrój psychofizyczny nie może dawać glejtu bezpieczeństwa dla nałogowego przestępcy, jak również humanitaryzm w stosowaniu środków karnych nie może łączyć się z odżywianiem po zakładach karnych zawodowców, cynicznie uznających przestępstwo za najintratniejsze źródło dochodów. Subiektywizm w dziedzinie poczytania winy, a humanitaryzm w dziedzinie stosowania środków karnych wymagają odpowiednika w środkach zabezpieczających. Środki zabezpieczające mogą być uzupełnieniem środków karnych, mogą być także ich surogatem.

II.

Subiektywizm w dziedzinie winy sięga najgłębiej tam, gdzie dotyka nietylko podłoża psychicznego samego działania, ustosunkowania się psychiki sprawcy do skutku, ale gdzie obejmuje całość psychofizyczną sprawcy, gdzie dotyka kwestji poczytalności sprawcy. Kodeks polski wprowadza definicję opartą na ścisłym porozumieniu ze znawcami psychopatologii, definicję operującą metodą t. zw. mieszana (ani czysto biologiczną, ani czysto psychiatryczną), pozwalającą sędziemu łatwiej orjentować się we woli ustawodawcy: „Nie ulega karze kto w chwili czynu, z powodu niedorozwoju psychicznego, choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznej nie mógł rozpoznać znaczenia czynu, lub pokierować swem postępowaniem" (art. 16. § 1). Definicja ta zwracając uwagę na dwa zasadnicze warunki poczytalności a) stan intelektu i b) swobodę kierowania wolą, podaje dla lepszego zrozumienia czynniki, które hamująco wpływać mogą na jedno, czy na drugie (niedorozwój psychiczny i t. d.).

Sprawa ta wiąże się najściślej ze sposobem postępowania z nieletnimi. Kodeks wyklucza poczytalność do lat trzynastu, przyjmuje poczytalność warunkową od lat 13 do lat 17 zależnie od „rozwoju umysłowego i moralnego w takim stopniu, by rozpoznać znaczenie czynu i kierować swem postępowaniem" (art. 65). Nawet tam, gdzie przyjęto poczytalność sprawcy nieletniego nie stosuje się doń środków karnych a tylko środki poprawcze, podłożem tego rozwiązania problemu jest znowu uwzględnienie czynników psychicznych: nieletni do lat 17 nie jest „małym dorosłym", a jest osobnikiem o psychice odrębnej, o psychice człowieka w okresie rozwoju; nie można doń przemawiać językiem przeznaczonym dla dorosłych (o rozwoju psychicznym już ukończonym).

VI

§ 2. Sprawa psychicznego podłoża odgrywa rolę nie tylko przy poczytalności. Kodeks pozwala uwolnić zupełnie od kary osobnika, który przekroczył granice obrony koniecznej pod wpływem „silnego wzruszenia” (art. 19 § 4). Silne wzruszenie nie należy do typu zakłócenia czynności psychicznej w stopniu zamącenia intelektu lub paraliżu woli: strach lub złość nie muszą iść tak daleko. Kodeks skłonny jest jednak do liberalizmu wobec człowieka, który występując w obronie koniecznej własnej lub innej osoby, jest szermierzem prawa wobec bezprawnego napadu. To samo podłoże ma liberalizm wobec człowieka, który uderza innego lub narusza w inny sposób nietykalność cielesną, jeżeli czyn został wywołany przez niewłaściwe zachowanie się pokrzywdzonego; oburzenie było zupełnie uzasadnione (prowokacja, por. art. 236).

§ 3. Analiza psychologiczna prowadzi nas dalej; stwierdziwszy poczytalność i odpowiedzialność sprawcy za dany czyn, uznany przez kodeks za przestępstwo, zatrzymać się musimy przy pobudkach działania. Dla nowożytnego wymiaru sprawiedliwości pobudki nie mogą być bez znaczenia. W pobudkach zarysowuje się cała indywidualność sprawcy, jego wartość moralna, prognoza jego przyszłości w stosunku do społeczeństwa. Kodeks nakazuje sędziemu zwracać uwagę przy wymiarze kary przede wszystkim na pobudki (art. 51), ale poza tem nie może się wstrzymać, by nie wprowadzić pewnych kategoriycznych wskazówek: pobudki, które szczególnie niebezpieczną rolę odgrywają w życiu społecznym, to są pobudki niskie, a wśród nich najpospolitsza: to chęć zysku. Tylko w razie skazania na karę więzienia za przestępstwo popełnione z „niskich pobudek” sąd może orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych (art. 45). Sąd mając wybór między więzieniem a aresztem nie może stosować aresztu przy niskich pobudkach (art. 54). Mając możliwość zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary — nie może sąd przy niskich pobudkach zastosować kary aresztu w miejsce kary więzienia, a więc przy więzieniu jako karze zasadniczej za dane przestępstwo nadzwyczajne złagodzenie staje się w tym wypadku iluzorycznym (por. art. 56). Tam, gdzie przestępstwo wynika „z chęci zysku” sąd ma obowiązek wymierzyć dodatkowo grzywnę (dochodzącą do 100.000 złotych w złocie art. 39). Przestępstwo nie powinno się kalkulować finansowo. Kto chce robić dobre interesy przez odsiadywanie kary od czasu do czasu, może się pomylić w rachubach, gdyż bezprawny zarobek utraci sprawca płacąc wysoką grzywnę jako karę dodatkową.

§ 4. Subiektywizm objawia się najsilniej w dziedzinie usiłowania. Kodeks polski nie może zgodzić się na to, by wychodził Wolno złodziej kieszonkowy, który nie ukradł tylko dlatego, że

w kieszeni nic nie było, by uniknął kary ten, kto chcąc otruć człowieka wysypał zamiast trucizny nieszkodliwy proszek, lub ten, kto chcąc zabić człowieka, trafia celnym strzałem leżącego w łóżku trupa (przedmiot zamierzonego uśmiercenia, — zmarły na udar serca przed kilkoma godzinami).

W imię subiektywnej winy dostatecznie zaznaczonej działaniem sprawcy, kodeks postanawia w tych wypadkach: „Usiłowanie zachodzi także wtedy, kiedy sprawca nie wiedział, że dokonanie jest niemożliwe bądź ze względu na brak przedmiotu, nadającego się do dokonania na nim zamierzonego przestępstwa, bądź ze względu na użycie środka w żadnych warunkach nie nadającego się do wywołania zamierzonego skutku” (art. 21 § 2). Wyjątek od tej zasady istnieje jednak dla takiego osobnika, który „wierzył w skuteczność swego działania, tylko z powodu zabobonu lub skrajnej ciemnoty” (§ 3).

§ 5. W nowszych nawet kodyfikacjach spotkać można odpowiedzialność sprawcy z tytułu t. zw. o b j e k t y w n y c h warunków wyższej karygodności: sprawca zamierzał dopuścić się zgwałcenia, wynikło stąd przypadkowo uszkodzenie cielesne z wynikiem śmiertelnym, sprawca otrzymuje karę według u s t a w o w e g o wyższego wymiaru, złodziej kradnie cenny pierścionek i sprzedaje go za kilka złotych w przekonaniu o małej jego wartości, otrzymuje karę według wymiaru przewidzianego dla kradzieży przedmiotu w y s o k i e j wartości.

Kodeks polski nie zatrzymuje tego tradycyjnego stanowiska, przypominającego poglądy ludów pierwotnych. Dlatego kodeks (art. 14) wprowadza dwie zasady: a) „Okoliczności, od których zależy wyższa karalność, uwzględnia się tylko wówczas, gdy sprawca o nich wiedział albo powinien był wiedzieć”. Sprawca kradzieży musi z n a ć wartość przedmiotu, jeżeli ma otrzymać karę dostosowaną do tej wartości.

b) „Następstwa czynu, od których zależy wyższa karalność uwzględnia się tylko wówczas, gdy sprawca je przewidywał albo powinien był przewidzieć”. Jeżeli wynikła śmierć z lekkiego uszkodzenia ciała, to sprawca odpowiadać będzie za spowodowanie śmierci tylko w takim wypadku, jeżeli śmierć tę przewidział, lub mógł był przewidzieć.

§ 6. Co znaczy pogłębianie zasad odpowiedzialności w kierunku i n d y w i d u a l i z m u? Na pytanie to dostateczną będzie odpowiedź stwierdzająca, że na ziemiach polskich przy stosowaniu kodeksów państw zaborczych możliwe są wyroki uwalniające pomocnika od odpowiedzialności za udzieloną pomoc w razie, jeżeli sprawca główny przestępstwa dokonać nawet nie usiłował, dalej, że podżegacz i pomocnik odpowiadają za

udział tylko w usiłowanym przestępstwie, jeżeli po stronie sprawcy głównego skończyło się na usiłowaniu, choćby ich udział był w zupełności ukończony (sprawca strzelający w celu zabicia chybił, pomocnik, dostarczający nabitej broni odpowiada za pomoc do usiłowanego morderstwa). Wszystko to są konsekwencje tzw. akcesoryjnej formy winy, jak pospolicie się nazywa dziś tę postać odpowiedzialności podżegacza i pomocnika. Nie potrzeba długich wywodów na to, by stwierdzić, że wina pomocnika, dostarczającego nabitej broni z pełną świadomością celu, do jakiego ma służyć, jest równie wielką wtedy, gdy sprawca dokonał morderstwa jak i wtedy, gdy je usiłował, jak wreszcie i wtedy, gdy nawet nie usiłował — lub od usiłowania odstąpił.

Kodeks polski odrzuca te pozostałości winy kolektywnej, odrzuca przeto akcesoryjną postać winy. Dlatego kodeks polski przyjmuje jako wytyczną następującą zasadę:

„Podżegacz i pomocnik ponoszą odpowiedzialność w granicach swego zamiaru niezależnie od odpowiedzialności osoby, która zamierzonego czynu dokonała lub miała dokonać” (art. 26). Podżegacz i pomocnik nie wyjdą przeto bezkarnie, dlatego tylko, że osoba, mająca być sprawcą, rozmyśliła się w ostatniej chwili.

W związku z tą zasadą pozostaje zasada karalności podżegacza i pomocnika w następującym wypadku: „Jeżeli przestępstwa nie dokonano lub nie usiłowano dokonać, podżegacz i pomocnik odpowiadają jak za usiłowanie tego przestępstwa”, (art. 27, § 1).

§ 7. Kodeks idąc po linii rozwoju prawa karnego jak najbardziej naprzód w kierunku ustalenia sprawiedliwych podstaw odpłaty za dokonane czy usiłowane przestępstwo, jest świadom tego, iż przy przestępstwach szczególnie niebezpiecznych należy sięgnąć nawet do arsenału środków dawniejszych, teoretycznie biorąc przestarzałych i skutkiem tego w zasadzie nieodpowiednich. Prawo operuje często tzw. świadomie niesłusznymi konstrukcjami. Z pełną świadomością wprowadza przeto kodeks odpowiedzialność za czynności przygotowawcze, (przy przestępstwach niebezpiecznych) choć zasadą jest karalność samego tylko usiłowania. Dlatego to już samo gromadzenie środków walki orężnej jest przestępstwem, jeżeli tylko gromadzący działa w celu spełnienia zbrodni stanu (art. 92). Jest też przestępstwem sporządzanie, nabywanie, przechowywanie środków technicznych do fałszowania pieniędzy (art. 177), jest niem też podrabianie, przerabianie lub nabywanie pieczęci (stempli) dla podrabiania lub przerabiania dokumentu (art. 185). Są przestępstwem przygotowania do sprowadzenia powszechnego niebezpieczeństwa (art. 215) uzbrajanie, przysposabianie statku morskiego dla celów piraterji (art. 258). Czynności przygotowawcze mogą zazębiać się o swoistą postać winy

zbiorowej, zachodzi to wtedy, gdy przychodzi do zmowy kilku osobników celem dokonania lub dokonywania przestępstw (spisek i banda). Choć niczego nie dokonano, niczego nie usiłowano, powstaje odpowiedzialność dla każdego z uczestników porozumienia (zmowy), bo zmowa taka zawiera w sobie czynnik niebezpieczeństwa społecznego. Oczywiście sięgamy po tę konstrukcję w wyjątkowych tylko wypadkach: przy zbrodniach stanu (art. 91) — przy buncie więźniów (art. 151, § 3) przy fałszowaniu pieniędzy (art. 178) przy przestępstwach sprowadzenia powszechnego niebezpieczeństwa (pożaru, zalewu itd. por. art. 216).

W ścisłym związku z konstrukcjami spisku i bandy pozostaje karygodność zebrań i związków, mających na celu wogóle przestępną działalność ewentualnie bliżej nie oznaczoną (por. art. 162, 164, 257).

III.

Repertuar środków karnych postawiony do dyspozycji sędziemu polskiemu przez kodeks karny jest niezmiernie szczupły: więzienie, areszt, grzywna. O karze śmierci nie ma co wspominać, bo stosowanie jej (przy kwalifikowanym umyślnem uśmierceniu) będzie niezwykle rzadkie. Wiezienie pojętem jest jako środek karny o charakterze hańbiącym, areszt jest niehańbiącym pozbawieniem wolności. Kodeks zaznacza to stanowisko przez dopuszczenie pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych tylko przy więzieniu (nie przy areszcie) — nie wolno wymierzyć kary aresztu, jeżeli zagrożenie jest alternatywnem (więzienie lub areszt), a przestępstwo wynikło z niskich pobudek (art. 54) lub w wypadku powrotu do przestępstwa (art. 57), zawodowości lub nałogu (art. 57, § 2); nie wolno przy niskich pobudkach zamienić więzienia na areszt choć zachodzą warunki nadzwyczajnego łagodzenia kary. (art. 56).

Kodeks polski faworyzuje stosowanie grzywny, a więc, przy popełnieniu przestępstwa z chęci zysku zjawia się obligatoryjna kara dodatkowa grzywny (art. 39), jeżeli znów ustawa daje możność wyboru między karą pozbawienia wolności, a grzywną, sąd wymierza karę pozbawienia wolności tylko wyjątkowo — wtedy mianowicie, gdy skazanie na grzywnę byłoby bezcelowe (grzywna nieściągalna, praca na rachunek grzywny nieprawdopodobna) a więc przedewszystkiem grzywna. Przy stosowaniu nadzwyczajnego łagodzenia kary nic nie stoi na przeszkodzie stosowaniu grzywny w miejsce aresztu (por. art. 56).

Trudny problem nieściągalności grzywny stara się kodeks ułatwić w drodze wprowadzenia pracy zastępczej na rachunek

grzywny, areszt zastępczy dopuszczalny jest tylko jako ostateczność. Kodeks nie chce zapierać domów kary bez koniecznej potrzeby.

§ 2. Obok środków karnych występują w kodeksie środki poprawcze. Jest to surogat środków karnych stosowany przy nieletnich od 13 do 17 lat, przy których należyty rozwój psychiki (intelektu i woli) pozwala przyjąć odpowiedzialność za przestępstwo. — Środek poprawczy, to jedyna kara nieletniego. Środkiem poprawczym jest zaniknięcie w zakładzie poprawczym. Zachodzi jednak przy wyroku skazującym możliwość warunkowego zawieszenia kary. O ile do rzeczywistego zamknięcia przyszło, zachodzi możliwość warunkowego zwolnienia: a) przez zarząd, na czas określony nieletni pozostaje pod kontrolą zarządu, b) przez sąd, na czas określony nieletni pozostaje pod dozorem kuratora.

§ 3. Dla przestępców wyżej lat 17 przewiduje kodeks jeszcze kary dodatkowe a mianowicie: utratę praw publicznych (n. p. biernego i czynnego prawa wyboru), obywatelskich praw honorowych (n. p. zaszczytnych i naukowych tytułów, orderów), prawa wykonywania zawodu, praw rodzicielskich i opiekuńczych, przepadek przedmiotów majątkowych i narzędzi.

§ 4. Wymiar kary oddaje kodeks polski z całym zaufaniem w ręce sędziego, pozostawiając mu wielką swobodę ruchów: kodeks podając wymiar t. zw. ustawowy podaje albo samo maximum, albo samo minimum, brakującą drugą granicę uzupełnia część ogólna kodeksu, podająca jakie są granice minimalne i maksymalne danego środka karnego.

Przy tym systemie wypada wielka rozpiętość swobody sędziowskiej: jeżeli część ogólna podaje minimum aresztu — tydzień, a maximum lat pięć, to przy zagrożeniu aresztem „do dwu lat” za dane przestępstwo pozostawia kodeks sędziemu swobodę wymiaru od tygodnia do dwu lat, podobnie wobec najniższego wymiaru więzienia pół roku, a najwyższego lat piętnastu, zagrożenie więzieniem do lat dziesięciu oznacza, że sędzia ma swobodę ruchów w granicach od pół roku do dziesięciu lat. — Natomiast wstrzeźliwym jest kodeks przy wprowadzeniu nadzwyczajnego łagodzenia kary — które jak doświadczenie uczy, stosuje się w praktyce zbyt często, bez dostatecznego uzasadnienia. — Kodeks w zasadzie przy złagodzeniu kary pozwala zmieniać tylko środek karny a mianowicie stosować w miejsce więzienia areszt, w miejsce aresztu grzywnę. — Jedynie tylko przy najsurowszym wymiarze (więzienie dożywotnie) zachodzi możliwość skrócenia czasu trwania przez stosowanie wymiaru ponad lat pięć (podobnie przy karze śmierci). Ponadto kodeks dopuszcza stosowanie tego

środka, będącego więcej zamianą środka karnego, jak skróceniem czasu trwania kary, w wypadkach tylko wyjątkowych, wyraźnie przez ustawę wymienionych: jak zmniejszona odpowiedzialność, wiek niżej lat 21 lub wyżej 70 — przekroczenie granic obrony koniecznej, odpowiedzialność podżegacza lub pomocnika (w wypadku, jeżeli sprawca nawet nie usiłował dokonać przestępstwa) itd. Nigdy jednak nie wolno wymierzyć kary więzienia krótszej od pół roku, aresztu — krótszej od tygodnia.

W stosunku do nieletnich ma sąd prawo zastosowania podobnego środka z a s t ą p i e n i a k a r y w ł a ś c i w e j (zamknięcia w zakładzie poprawczym) środkiem łagodniejszym a mianowicie stosowaniem środków wychowawczych, dzieje się to, jeżeli ze względu na okoliczności czynu, charakter nieletniego i t. p. zastosowanie normalnego środka reakcji społecznej nie jest wskazane (art. 67).

§ 5. Nadzieje XIX. wieku, pokładane w kryminalno-politycznym znaczeniu kary pozbawienia wolności nie ziściły się. Najlepiej pomyślane systemy penitencjarne nie wykazują rezultatów, pozostających w jakimkolwiek stosunku do nakładu czasu, trudu i kosztów. Kara pozbawienia wolności rzadko kogo poprawia, wielu już zepsuła do gruntu. Oto powód, dlaczego instytucja warunkowego zawieszenia wykonania kary, przyjęta na kontynencie europejskim pod koniec XIX. wieku — z niedowierzaniem — zdobyła sobie dziś uznanie całego cywilizowanego świata. Jasnym jest, że kodeks polski wprowadza ją dość liberalnie. Przedmiotem zawieszenia może być kara pozbawienia wolności nie przenosząca dwu lat (przypuszczalnie główny kontyngent wypadków zasądzenia, gdyż kary do dwu lat zastosować nie można tylko w rzadkich wypadkach, w których kodeks zagraża karą nie niżej lat pięciu (np. art. 222) lub nie niżej lat trzech (art. 209). Są to wypadki rzadkie). Okres zawieszenia wykonania kary trwa od lat dwu do pięciu lat.

W y k l u c z o n e m jest stosowanie tej instytucji tylko przy recydywistach, przestępcach zawodowych i nałogowych (por. art. 58, § 3 i art. 57).

§ 6. Jeżeli warunkowe zawieszenie wykonania kary spełnia postulat zawieszenia miecza Damoklesa nad skazanym, co działa skuteczniej, niż samo wykonanie kary a zabezpiecza od demoralizacji niemal nieuchronnej przy rzeczywistym wykonywaniu kary, to instytucja warunkowego zwolnienia (art. 62—64) ma na oku cele penitencjarne: przyspieszyć regenerację duchową, jeżeli to możliwe, przez nadzieję skrócenia czasu pobytu we więzieniu. Uwzględnienie tej instytucji w samym kodeksie karnym a nie w ustawie więziennej daje miarę, jak wielkie znaczenie ko-

deks do niej przywiązuje, jest to podkreślenie czynnika celowości w karze: z chwilą, gdy kara stała się niepotrzebną, gdyż odegrała już swą rolę reformacji więźnia należy zaprzestać jej wykonywanie dalsze.

§ 7. Obok wielkiej tendencji do uwzględniania czynników, mogących wpłynąć na rodzaj kary a nawet na jej trwanie (nadzwyczajne łagodzenie), mogących wpłynąć na warunkowe niewykonanie kary i na jej warunkowe skrócenie, obok repertuaru instytucyj, wynikających z liberalizmu, jak najdalej posuniętego. Kodeks polski ma także inne oblicze przy samym wymiarze kary. Kodeks wprowadza możliwość podniesienia maximum ustawowego kary o połowę, wprowadza zatem ustawowe nadzwyczajne zaostrenie kary, ściśle biorąc n a d z w y c z a j n e p r z e d ł u ż e n i e k a r y . Zachodzić to ma a) przy powrocie przestępstwa, b) przy przestępcach zawodowych i nałogowych, choć bez powrotu do przestępstwa.

Powrót do przestępstwa zachodzi wtedy, gdy sprawca w ciągu pięciu lat od odcierpienia kary (lub od uwolnienia z zakładu zabezpieczającego), popełni nowe przestępstwo z tych samych pobudek co poprzednio (n. p. z chęci zysku), lub czyn należący do tego samego rodzaju co poprzednie (n. p. na tle erotycznym — „nierząd”). Ponieważ przy recydywistach nie wolno korzystać z wyboru między więzieniem a aresztem, a stosować należy zawsze więzienie, przeto przedłużenie czasu trwania dotyczyć będzie zawsze — więzienia. Przestępca z a w o d o w y (człowiek, który dokonywanie przestępstw uznał za stałe źródło dochodów) lub n a ł o g o w y (u którego pierwszorzędną rolę odgrywa żywiołowy pęd do dokonywania przestępstw, bez podkładu zarobkowego) może otrzymać karę według podwyższonego (nadzwyczajnie) wymiaru ustawowego bez „powrotu do przestępstwa”, a zatem może to być pierwszy w jego życiu wyrok zasądający, mogło także zająć przedawnienie recydywy.

§ 8. Kodeks polski nieubłagany dla recydywistów i zawodowców czy nałogowców, stara się przestępcy ze zbiegu okoliczności ułatwić podniesienie się z moralnego upadku. Nie tylko wprowadza warunkowe zawieszenie wykonania kary, które pozwala zasądzonemu nie zetknąć się z murami więzienia i z ich mieszkańcami, ale co więcej stara się o to, by sprawca nawet innych następstw zasądzenia mógł uniknąć.

Kodeks wprowadza r e h a b i l i t a c j ę s ę d z i o w s k ą a zatem prawo sędziego przywrócenia utraconych praw. Jak wyżej zaznaczono, sąd ma prawo tytułem kary dodatkowej orzec utratę praw publicznych, obywatelskich honorowych, utratę prawa wykonywania zawodu, utratę praw rodzicielskich i opiekuńczych. Sąd orzeka

utrata tę na czas, którego długość zależy od uznania sądu, w granicach od dwu do dziesięciu lat. Sąd wyznaczwszy w wyroku okres trwania utraty, może okres ten następnie skrócić, o ile skazany prowadził przez czas pewien życie nienaganne; skrócenie może obejmować połowę okresu wyznaczonego wyrokiem zasądającym, sąd nie może skrócić jednak okresu utraty niżej minimum dwu lat (art. 50). Obok tej rehabilitacji sędziowskiej, opartej na uznaniu, że życie skazanego na wolności wykazało tak wielką poprawę, iż wyrok zasądający, co do kary dodatkowej utraty praw wymaga dodatkowej zmiany, istnieje jeszcze rehabilitacja ustawowa, przewidziana przy warunkowym zawieszeniu wykonania kary. Jeżeli mianowicie skazany, któremu zawieszono wykonanie kary sprawował się tak dobrze w okresie zawieszenia, że skazanie uznał sąd za niebyłe, to wyrok co do kary dodatkowej utraty praw traci ipso facto swą moc a skazany odzyskuje automatycznie prawa wyborcze, prawa udziału we wymiarze sprawiedliwości, prawa rodzicielskie lub opiekuńcze, prawa wykonywania zawodu i zdolność do uzyskania innych praw utraconych (art. 61).

Kodeks idzie jeszcze dalej, gdyż zna nie tylko rehabilitację (sędziowską i ustawową), ale także instytucję zatarcia skazania, polegającą na tem, że usuwa się z rejestrów karnych zapiski o skazaniu, jeżeli sprawca w okresie dziesięciu lat nie był skazany na karę śmierci lub więzienia.

Okres lat dziesięciu liczy się od odbycia, darowania lub przedawnienia kary względnie od uwolnienia z zakładu zabezpieczającego, jeżeli zaś w danym wypadku zachodziła utrata praw publicznych lub obywatelskich praw honorowych, to okres ten zaczyna biec od dnia rehabilitacji.

Istotą instytucji zatarcia skazania jest poza usunięciem wpisu z rejestrów karnych stworzenie fikcji, że skazania wogóle nie było, co umożliwia twierdzenie skazanego przed władzami, że nie był karanym (por. art. 86).

IV.

Środki zabezpieczające, to zjawisko nowe, znamię XX-go w., tak jak wiara we więzienie i systemy penitencjarne wypełniała wiek XIX. Indywidualność nowożytnego kodeksu objawia się nie tem, czy wprowadza środki zabezpieczające, (gdyż nie można sobie dziś wyobrazić kodeksu bez nich) a tem, jakie środki zabezpieczające zna lub jakie rozbudowuje.

Kodeks polski zna cztery główne typy środków zabezpieczających (art. 75—80):

- a) stosowane do osobników stale nieodpowiedzialnych (w zupełności lub częściowo),

- b) stosowane do osobników oddanych używaniu trucizn odurzających,
- c) stosowane do osobników o niedostatecznym wychowaniu społecznym, odznaczających się w następstwie tego wstrętem do pracy,
- d) stosowane do osobników, co do których, pomimo ich pełnej odpowiedzialności przemiana psychiczna na rzecz współzycia społecznego jest nieprawdopodobną (niepoprawną).

Aczkolwiek kodeks w niektórych tylko wypadkach wspomina wyraźnie, że warunkiem umieszczenia w zakładzie zabezpieczającym jest stwierdzenie niebezpieczeństwa dla porządku prawnego, wynikającego z dalszego pozostawiania na wolności danego osobnika, to jasnym jest, że podstawową dla każdego typu tej instytucji jest właśnie obawa o to, jakie skutki pociągnie za sobą wolność danego osobnika dla życia społecznego.

Przy oddawaniu się truciznom odurzającym i przy wstręcie do pracy kodeks ogranicza się do stwierdzenia, że ostatnie przestępstwo pozostaje w związku z nadużywaniem napojów wysokogęstych itp. lub z wstrętem do pracy, jasnym jest jednak, że oddawanie się truciznom odurzającym i wstręt do pracy objawiające się w dokonaniu jakiegoś przestępstwa pozwalają przypuszczać powrót do przestępstwa, gdyż stan sprawcy podstawowy (dla pierwszego przestępstwa) jest stanem trwałym danej psychiki prowadzącym w przyszłości do pogłębienia związku danej jednostki z dokonywaniem czynów karygodnych. Morfinista, który dla zyskania możności nabycia narkotyku dopuszcza się kradzieży, nie da się wstrzymać od dalszych kradzieży tak długo, jak długo pozostawać będzie pod wpływem nałogu; włóczęga, który kradnie z wstrętem do pracy, kraść będzie dalej, bo bez pracy i bez środków do życia, płynących z majątku zmuszony jest obrać drogę przestępstwa, jako jedyną możliwość utrzymania się przy życiu. Uznanie, czy zachodzi konieczność stosowania środka zabezpieczającego pozostawioną jest sądowi nawet wtedy, gdy kodeks przepisuje stosowanie danego środka kategorycznie, gdyż nawet w tych wypadkach sąd ma rozstrzygnąć zasadniczą przesłankę: „czy pozostawianie danego osobnika na wolności grozi niebezpieczeństwem dla porządku prawnego” a zatem tam nawet, gdzie sprawca czynu jest stale nieodpowiedzialnym, lub tam, gdzie stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa, zawodowość, lub wprowadzenie spełniania przestępstw w nałóg (por. art. 75 i 80), sąd ma s w o b o d ę oceny sytuacji, gdyż zaprzeczając pytaniu zasadniczemu, jakoby zachodziło niebezpieczeństwo, tem samem odsuwa wykonanie rozkazu ustawy.

Czas trwania zamknięcia w zakładzie zabezpieczającym zależy od rodzaju zakładu a tem samym od przyczyn zamknięcia. Aczkolwiek teoretycznie zatrzymanie w zakładzie zabezpieczającym trwać winno tak długo, jak długo trwa niebezpieczeństwo, to jednak kodeks uważa za właściwe wprowadzić ustawową presumpcję co do skuteczności zamknięcia w pewnych zakładach; zatrzymanie w zakładzie odzwyczajającym od używania trucizn odurzających nie ma trwać dłużej od dwu lat (art. 78), zatrzymanie w zakładzie pracy przymusowej (dla osobników spełniających przestępstwa ze wstrętu do pracy) nie ma trwać dłużej od lat pięciu, (art. 79), w innych wypadkach czas trwania odcięcia danego osobnika od życia społecznego nie jest oznaczony, nie jest oznaczony nie tylko przy jednostkach stale nieodpowiedzialnych lub częściowo anormalnych (o zmniejszonej zdolności rozpoznawania i kierowania postępowaniem), ale nawet przy recydywistach, zawodowcach i przestępcach z nałogu. Kodeks wprowadza pewną różnicę w traktowaniu grupy nieodpowiedzialnych (całkowicie lub częściowo) w stosunku do grupy recydywistów itp. (niepoprawnych) o tyle, że przy osobnikach o chorym ustroju psychofizycznym nie wprowadza żadnych okresów obligatoryjnego badania kontrolnego ich stanu, wychodząc widocznie z założenia, że osobnik tego rodzaju pomieszczony w zakładzie o typie leczniczym jest pod ciągłą kontrolą lekarską, że inicjatywę do uwolnienia pacjenta pozostawić należy czynnikom lekarskim bez podawania okresów obligatoryjnego badania i zastanawiania się, czy nie nadszedł już czas do zwolnienia. Przy t. zw. niepoprawnych kodeks wyraźnie nie ma wielkich nadziei, by zamknięty mógł opuścić zakład; kto do zakładu takiego się dostaje, ten życiem swem poprzedniem, spędzonym niejednokrotnie w zamknięciu (pod rozmaitemi nazwami) dał dowód, że zamknięcie o tym czy innym charakterze nie działa na jego psychikę, ani go nie odstrasza, ani nie poprawia, duchowo wcale go nie zmienia. Jedynie tylko z ostrożności kodeks przewiduje okresowe badanie duchowych nastrojów zamkniętego w zakładzie dla niepoprawnych w kierunku ewentualnej poprawy, okresy te nie mogą być krótkie. Kodeks przewiduje okresy pięcioletnie. „Po upływie każdego pięcioletniego okresu sąd rozstrzyga, czy pozostawienie przestępcy w zakładzie na dalszy okres pięcioletni jest konieczne" (art. 80 § 2).

Zamknięcie w zakładzie zabezpieczającym może być w pewnych wypadkach *surogatem* kary; kodeks liczy się z ewentualnością, że sąd przy uwzględnieniu stanu psychicznego sprawcy ze względu na silne odchylenie jego umysowości czy woli od przeciętnej, stosując zasadę pogłębienia winy subiektywnej, wymierzy karę możliwie łagodną. Obowiązek zabezpieczenia społeczeństwa wymaga z drugiej strony, by osobnik tego rodzaju znalazł się w za-

kładzie dla częściowo anormalnych (w stanie nowojorskim noszą oni nazwę defective delinquents). Kodeks przepisuje w tej sytuacji: przede wszystkim oddać sprawcę do zakładu „lecniczego”, a „o tem czy orzeczoną karę wykonać, sąd rozstrzyga po zwolnieniu przestępcy z zakładu leczniczego” (art. 76. § 2). Prawdopodobnie po dłuższym pobycie takiego przestępcy w zakładzie leczniczym orzeknie sąd, iż wykonanie drobnej kary jest bezcelowem, a w takim razie zamknięcie w zakładzie leczniczym stanie się s u r o g a t e m kary.

Od należytego funkcjonowania zakładów zabezpieczających zależy oczyszczenie życia społecznego w Polsce od niepożądanych elementów, wywołujących niepokój i nieuzasadnione wrażenie, jak gdyby ludność cała odznaczała się szczególnie zbrodniczymi instynktami. Doświadczenie uczy, że kilka tysięcy osobników stale (aż do ich przychwycenia) powtarzających przestępstwa nastroja pesymistycznie opinię publiczną. Zdaje się, że to cała wielka armja zbrodniarzy, a to tylko te same jednostki wykonują swój zawód lub ulegają swoim nałogom a dokonując coraz to innych przestępstw, mnożą się w oczach. Trzeba ich unieszkodliwić a odechniemy swobodnie.